Rok X. Nr. 236 Sosnowiec, piątek 30 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, te...

KRÓLOWA BELGIJSKA -- ZABITA, KRÓL RANNY

Kątastrofa samochodowa belgijskiej pary królewskiej

LUCERNA, 29.8. Na drodze Kussnacht - Lucerna wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której utraciła życie królowa belgijska. W chwili, gdy wydarzyła się katastrofa, samochód był prowadzony przez króla. Szofer znajdował się na tylnem siedzeniu. Z powodów dotychczas niewyjaśnionych król utracił panowanie nad kierownicą i samochód podążył w kierunku jeziora. Królowa w chwili zderzenia samochodu z drzewem została zabita na miejscu. Król jest lekko ranny.

Po wypadku król belgijski był tak przygnębiony, że nie mógł udzielić narazie żadnych dokładnych informacyj o katastrofie. Król odniósł lekkie rany w głowę, które jak donoszą nie są niebezpieczne. Królowa zmarła na miejscu wskutek pęknięcia czaszki. Zmarła królowa belgijska jest trzecią córką księcia Karola Szwedzkiego, brata króla Gustawa. Królowa Astrid osierociła dwoje dzieci.

Para królestwa Belgji od pewnego czasu mieszkała w willi Haslihorn w pobliżu Lucerny. Zwłoki królowej przewieziono do willi królewskiej. Lekarze udzielili pierwszej pomocy królowi na miejscu wypadku, nakładając opatrunek.

PRZYPUSZCZALNY PRZEBIEG KATASTROFY BYŁ NASTĘPUJĄCY:

Król na zakręcie, który zresztą nie miał zbyt ostrej krzywizny, nie zdołał przywrócić samochodowi właściwego kierunku, wskutek czego nastąpiło zderzenie wozu z drzewem. Szofer samochodu, który jechał z tyłu, wyszedł z katastrofy cało; Wypadek miał miejsce około godz. 10 rano.

ŻAŁOBA W CAŁEJ BELGJI.

BRUKSELA, 29.8. Pierwsza wiadomość o katastrofie, w której znalazła śmierć królowa Astrid nadeszła do Brukseli przez radjo. Cała ludność wstrząśnięta jest do głębi. Przed redakcjami pism gromadzą się grupy ludzi, dopytując się o szczegóły katastrofy i oczekując na dodatki nadzwyczajne. Na budynkach państwowych powiewają spowite kirem chorągwie, opuszczone do połowy masztu. Z pośród członków rodziny królewskiej nie ma obecnie w Brukseli nikogo. Brat króla Karol odbywa podróż zagranicę. Matka królowa Elżbieta już od dłuższego czasu przebywa u córki księżnej Piemontu.

PRZEBIEG KATASTROFY.

PARYŻ, 29.8. Agencja Havasa podaje następujące szczegóły katastrofy samochodowej, w której poniosła śmierć królowa Astrid. Król i królowa jechali otwartym samochodem do Kussnach. Samochód jechał z szybkością około 50 km. na godzinę. Nagle około godziny 11 w miejscu zdawałoby się zupełnie nie niebezpiecznym, samochód poślizgnął się na mokrym asfalcie, zarzucił, uderzył w barjerę i zwalił się do jeziora.

GIEŁDA NIECZYNNA.

BRUKSELA, 29. 8. Dzisiejsze zebranie giełdowe i w Brukesli zostało zamknięte niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o śmierci królowej.

KONDOLENCJA POLSKI.

BRUKSELA, 29. 8. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie Jego Królewskiej Mości Królowej Belgów złożył na ręce charge d'affasres królestwa Belgji w Warszawie p. Borel de Bitche kondolencje w imieniu P. Prezydenta R. P. następca szefa kancalarji cywilnej dr. Skowroński, a i w imieniu rządu zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego Aleksander Łubieński.

Powrót marszałkowej Piłsudskiej do Warszawy

WILNO, 29. 8. — W dniu 28 bm. Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami Wandą i Jadwigą opuściły Pikiliszki i odjechały do Warszawy. Pani Marszałkowa przed wyjazdem zatrzymała się na kilka godzin w Wilnie.

W czasie pobytu w Wilnie Marszałkowa odwiedziła wraz z córkami kościół Ostrobramski św. Teresy, gdzie spędziła dłuższą chwilę na modlitwie i złożyła kwiaty pod filarem, gdzie znajduje się urna z sercem Marszałka.

Po czwartym etapie biegu kolarskiego Warszawa — Berlin

Wczoraj odbył się czwarty etap biegu kolarskiego Warszawa — Berlin na trasie Kalisz — Piła. Do granicy pierwsi przybyli zawodnicy polscy: Starzyński, Kapiak, Michalski. Do Piły przybył pierwszy Wierz (Niemcy), za nim Leppich, Hauswald, Kapiak, Starzyński, Napierała i in.

Różnica pomiędzy czasem uzyskanym przez drużynę niemiecką i polską zmniejszyła się do 19 minut, 51.7 sek.

Angielska flota w pogotowiu

LONDYN, 29. 8. — Angielska flota śródziemnomorska wypłynęła dziś z Malty. Z planu podróży okrętów wynika, że w ciągu września angielskie okręty wojenne krążyć będą w pobliżu wejścia do Kanału Suezkiego oraz w pobliżu Haity, gdzie jak wiadomo kończy się wielki rurociąg naftowy idący z Iraku.

LONDYN, 29. 8. — Z Adenu wypłynął krążownik, który zawinął dziś do portu Berbera, który jest głównym miastem brytyjskiem w Somali. Krążownik pozostanie w tym porcie celem obserwowania dalszego rozwoju wypadków.

Olbrzymi pożar wsi Ujejsce

Prawie cała wieś poszła z dymem — Brak wody utrudniał akcję ratunkową—Krwawa walka dwóch rywali

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych we wsi Ujejsce gminy Wojkowice Kościelne wybuchł pożar, który strawił niemal całą wioskę.

Ogień ze względu na szalejącą w tym czasie silną wichurę przenosił się z wielką szybkością z jednego domu na drugi.

Ogółem ogień strawił 21 domów mieszkalnych, 22 stodoły napełnione zbożem, 20 chlewów oraz szereg innych drobnych zabudowań gospodarczych. Pozatem spłonęło wiele narzędzi rolniczych oraz w mieszkaniach meble i pościel. Zniszczonych zostało również wiele ogródków warzywnych.

Żywy inwentarz zdołano wszędzie w porę wyprowadzić.

Wypadku z ludźmi nie było. Kilka osób doznało tylko lekkich poparzeń.

Ogień powstał w małym domku, należącym do Ignacego Swiętka, który znajduje się zaraz z brzegu wsi.

Dotychczasowe śledztwo prowadzone w tej sprawie narazie nie ustaliło przyczyny wybuchu pożaru, należy jednak przypuszczać, że powstał on od iskry z komina. Rano bowiem tego dnia właścicielka tego domu napaliła w piecu więcej, jak zwykle ponieważ miała gotować obiad i prać.

Bez dachu nad głową pozostało 25 rodzin obarczonych dziećmi. Część z nich ulokowała się u sąsiadów lub w sąsiednich wioskach u rodziny, pozostali za koczują pod gołem niebem na pobliskich łąkach, pilnując skwapliwie tego, co zdołali w ostatniej chwili uratować z szalejących płomieni.

Na twarzach pogorzelców widać wielkie przygnębienie.

Dalszym losem pogorzelców zajmą się niezawodnie miejscowe władze starościńskie. Pożądane jest również, aby utworzył się w tym celu specjalny komitet, który niósłby pomoc pogorzelcom.

W akcji ratowniczej brało udział kilkanaście straży z komendantem Ostrowskim na czele oraz liczni mieszkańcy okolicznych wsi.

Akcja ratownicza była nadzwyczaj utrudniona ponieważ zabrakło w studniach wody.

Nad ogólnem bezpieczeństwem czuwała policja z miejscowym komisarzem Chmielewskim na czele.

Na miejscu pożaru był również starosta powiatowy p. Boxa, który zainteresował się losem nieszczęśliwych pogorzelców.

Jak już wyżej wspominaliśmy — bez dachu nad głową zostało 25 rodzin. Są to: Ignacy Świętek, Jan Tomasik, A. Nowak, L. Pająk, Fr. Ostrowski, Józef Nagły, Józef Wieczorek, J. Woźniak, Br. Świątek, J. Białas, J. Szuliński, A. Pasamoniak, J. Sobczyk J. Zasadziński, St. Pasamonik. Fr. Będkowski, Fr. Solipiwko, St. Kocot, K. Będkowska, A. Nagły, Juljanna i Antoni Naglikiwie i St. Kurzyński z licznemi rodzinami.

* * *

Podczas pożaru, w czasie prowadzenia największej i gorączkowej akcji ratowniczej miała miejsce krwawa awantura. Mianowicie mieszkaniec wsi Barężyny niejaki Mruk zadał cios siekierą w rękę Posamanikowi, mieszkańcowi Ujejsca. Uderzenie było tak silne, że Posamanik doznał częściowego przecięcia kości łokciowej. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że pomiędzy Mrukiem i Posamanikiem dochodziło już niejednokrotnie do awantur. Tłem awantur były porachunki osobiste. — Wczoraj spotkali się oni oko w oko przy pożarze.

Po wspólnej wymianie kilku obelżywych zdań, więcej wojowniczy Mruk zadał znienawidzonemu sąsiadowi cios siekierą w rękę.

Nowy rozkład jazdy od 2 września

Wagony motorowe Zagłębie—Warszawa

KATOWICE, 29. 8. — Katowicka dyrekcja kolejowa powiadamia, że w dniu 2 września br. wchodzi w życie nowy jesienny rozkład jazdy, który jest do przejrzenia u zawiadowców stacyj.

W rozkładzie zaszło szereg zmian, na które należy zwrócić uwagę, by nie być zaskoczonym. Przypomina się zarazem, że z dniem 2 września uruchomiony zostaje wagon motorowy do Warszawy, który odjeżdżać będzie z Katowic o godz. 6.50 rano, a przybędzie do Warszawy o godz. 10.25. Cena przejazdu wynosić będzie zł. 26.40. łącznie z opłatą miejscówki (numerowanego miejsca).

Tym wagonem motorowym będzie można dojeżdżać również do stacyj pośrednich, jak Sosnowca, Dąbrowy, Częstochowy, Piotrkowa i Koluszek za odpowiednio zniżoną opłatą.

Kucharski wygrał bieg na 800 metrów

WARSZAWA, 29. 8. — W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie sensacyjny pojedynek w biegu na 800 metrów pomiędzy Kucharskim i amerykaninem Robinsonem. Bieb wygrał Kucharski o metr przed amerykaninem.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

ODKOPANIE W ŚRODKU MIASTA STAREGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO.

LWÓW, 29. 8. Jak donoszą z Przemyśla sensacyjnego odkrycia dokonali tam robotnicy, którzy kopali fundamenty pod dom parceli przy ul. Słowackiego. Otó na głębokości kilku metrów znaleziono kilka nagrobków z zatartemi napisami w języku hebrajskim. Pa[illegible]ela, na której obecnie stanąć ma dom, sisła odłogiem przez kilkaset lat. Według legendy ,na polu tem przed setkami lat znajdował się cmentarz [illegible] którym pochowano 12 cady[illegible]. Rokrocznie w rocznicę zburzenia [illegible]tyni jerozolimskiej przybywały na miejsce to tłumy pobożnych żydów, którzy odprawiali tam modły za dusze zmarłych. Obecnie legenda znalazła pewne potwierdzenie.

ŻONA ALBO URZĄD. KŁOPOTY RABINA W POSTAWACH.

WILNO, 29.8. Wielką sensację wśród ludności żydowskiej w Postawach wywołał fakt porzucenia miejscowego rabina Frejdzina przez jego żonę, która uciekła w niewiadomym kierunku z młodym kupcem żydowskiem. Sytuacja nie byłaby zbyt skomplikowana, gdyby nie ta okoliczność że według żydowskich przepisów religijnych rabin musi mieć żonę. W związku z tem zebrali się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa żydowskiego i wyznaczyli rabinowi Frejdzinowi termin, w którym musi uzyskać rozwód z obecną żoną i wstąpić następnie powtórnie w związek małżeński. Gdyby rabin nie uczynił zadość temu postanowieniu, będzie musiał zrezygnować z urzędu rabinackiego.

ZAMORDOWAŁ PRZYJACIÓŁKĘ I ZWŁOKI UKRYWAŁ POD ŁÓŻKIEM.

KATOWICE, 29.8. Komisarjat policji w Zawodziu został zaalarmowany przez niejakiego Ludwika Kozła, że w mieszkaniu przy ul. Czecha 3 została dokonana zbrodnia.

Przybyła na miejsce policja znalazła pod łóżkiem lokatora Wiktora Kwiatkowskiego zwłoki 27-letniej Józefy Srokówny.

Dochodzenia skierowały wszystkie tropy przeciw Kwiatkowskiemu, 14-krotnie karanemu przyjacielowi Srokówny. Według orzeczenia lekarzy została ona uduszona. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach gdzie będzie dokonana sekcja. Ohydna zbrodnia na terenie Zawodzia wzbudziła dużą sensację.

PADEREWSKI PRZEZ RADJO KONCERT W POŁOWIE PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA, 29.8. Ignacy Paderewski w połowie października koncertować będzie przed mikrofonem i dzięki transmisji na wszystkie rozgłośnie w Polsce, słyszany będzie w całym kraju.

Koncert odbędzie się w szwajcarskiej rezydencji Paderewskiego w Morges.

NIEUCHWYTNY MORDERCA 16 KOBIET ZOSTAŁ UJĘTY.

PARYŻ, 29.8. Z Dijon donoszą o aresztowaniu niebezpiecznego zbrodniarza, który ma na sumieniu 16 morderstw, popełnionych przeważnie na kobietach.

Burmistrz miasteczka Yenne, sąsiadującego z Dijonem otrzymał przed kilku dniami anonimowy list, że aresztowany przez miejscową policję za włóczęgostwo osobnik zamordował przed 40 laty pewnego retauratora w okolicy Yenne.

Natychmiast wszczęto dochodzenia, które dały wyniki wręcz sensacyjne.

Okazało się bowiem, że aresztowany włóczęga nietylko popełnił owo morderstwo na restauratorze, lecz w ciągu ostatnich lat zamordował kilkanaście kobiet, których zwłoki do tej pory nie zostały odnalezione.

Nad wyjaśnieniem tych tajemniczych wypadków mozoliła się policja dotąd bezowocnie. Wzięty w krzyżowy ogień pytań zbrodniarz, którego nazwiska dotąd nie zdołano ustalić, przyznał się do popełnienia 16 morderstw.

Potworny czyn obłąkanej matki

PARYŻ, w sierpniu.

W spokojne życie biegnące normalnym torem — wkracza nagle szaleństwo. — W łańcuch normalnych faktów wdziera się obłęd brutalnie i krwawo, łamiąc wszelki ład i porządek. Najwięcej bolesną wydaje się ta dziwna nielogiczność i niecelowość szaleństwa, przemieniającego zwykłe życie w otchłań absurdalnych niezrozumiałych zbrodni.

W małej wiosce pod Aix-les-Bains we Francji żyła szczęśliwie rodzina Bertin.

Pan Bertin, inwalida wojenny, posiada niewielki sklepik, trzydziestosześcioletnia jego żona Denise była nauczycielką w miejscowej szkole. Państwo Bertin posiadają troje dzieci dwie, małe jeszcze córeczki i piętnastoletniego synka Raymonda.

Rodzice wraz z córeczkami zamieszkiwali małą willę — zaś Raymond wraz ze swą babką, matką pani Bertin, mieszkał w domku obok, na wysokim parterze, gdzie jego rodzice odnajmowali dwa pokoje.

Małżeństwo Bertin było szczęśliwe i żyło w przykładnej zgodzie. Wszystko byłoby dobrze

gdyby pani Bertin nie była tak nerwowa.

Ludzie, którzy ją bliżej znali, często kiwali głowami mówiąc: to się jeszcze kiedyś smutno skończy!

Narazie nie było jednak żadnych podstaw do snucia jakichś tragicznych podejrzeń czy domysłów.

Pan Bertin pracował w swem niewielkiem przedsiębiorstwie handlowem, jego zaś żona uczyła i była bardzo lubianą, zarówno przez swych przełożonych jak i dzieci.

Nagle — zupełnie niespodziewanie w nocy z 21 sierpnia na 22-go, to spokojnie płynące rodzinne życie —

obłęd przemienił w krwawą niezrozumiałą masakrę.

Wszystko w przeciągu kilku godzin zostało zniszczone niepowrotnie — jak przez ślepy orkan czy huragan.

Przebieg tragedji podamy poniżej scena za sceną, aby udowodnić, że gdyby jeden ze świadków z zimną krwią obserwujący przebieg zajścia posiadał więcej inteligencji — złemu można było zaradzić.

Około godziny 11 w nocy pani Bertin wyszła z willi ubrana w domowy szlafrok i pantofle.

W tym momencie zauważył ją stróż willi, który przez cały czas w spokoju ją obserwował. Pani Bertin wyszedłszy z domu udała się do pobliskiej szopy, skąd wzięła ostrą siekierę do rąbania drzewa.

Następnie uzbrojona w to straszne narzędzie przeszła do domku obok, gdzie na wysokim parterze mieszkał jej syn piętnastoletni Raymond wraz z matką pani Bertin.

Przekonawszy się, że niemożliwem jest wdrapać się na parapet okna — szalona kobieta powtórnie wróciła do drewutni, skąd przyniosła sobie kilka starych paczek.

Z tych paczek zbudowała rodzaj schodów, po których już bez trudności dostała się do wnętrza pokoju, zamieszkałego przez jej syna.

Stróż domu w tym momencie stracił ją z oczu. Upłynęło kilkanaście sekünd. Nagle z wnętrza pokoju, w którym przed chwilą zniknęła pani Bertin

dobiegł nieludzki krzyk.

Równocześnie w oknie ukazała się powtórnie pani Bertin, która zszedłszy błyskawicznie po paczkach na ziemię zniknęła po chwili w polach.

Dopiero w tym momencie stróż ciężko i dziwnie wolno myślący, uznał za stosowne wszcząć alarm.

Zbudził sąsiadów i stróża z pobliskiego domu i z latarniami udano się do wnętrza pokoju, z którego przed kilku sekundami uciekła pani Bertin.

Po wyważeniu drzwi oczom przybyłych przedstawił się

widok mrożący krew w żyłach.

Młody 15-stoletni Raymond Bertin leżał na swem łóżku z porąbaną w najokropniejszy sposób głową brocząc silnie krwią.

W następnym pokoju wiła się w bólościach 70-letnia matka zbrodniarki również z głową zmasakrowaną uderzeniami siekiery.

Obie ofiary przewieziono natychmiast pogotowiemm do szpitala. Raymond Bertin zmarł w drodze, jego zaś babka walczy w beznadziejnym stanie ze śmiercią.

Wszczęty natychmiast pościg za krwawą morderczynią nie dał żadnego rezultatu. Dopiero około pierwszej w nocy zjawiła się ona sama w eleganckiej tualecie.

Jak się przekonano wynajęła ona sobie w tajemnicy przed mężem pokój w pobliskim Aix-les-Bains, gdzie się przebrała. Pojawienie się morderczyni wywołało zrozumiałe poruszenie.

Szalona kobieta

nie zdawała sobie zupełnie sprawy z dokonanego czynu.

Ustawicznie pytała się wszystkich co się stało i dlaczego jest tu takie zbiegowisko. Na zapytanie gdzie do tej pory była odparła z prostotą— że noc jest tak piękną i poszła się przejść.

Największą winę w tej tragedji ponosi stróż — który od pierwszego momentu obserwował szaloną. Mógł on zaalarmować wcześniej sąsiadów i w ten sposób przeszkodzić wykonaniu tego podwójnego morderstwa.

Tłumaczy się on, że zupełnie stracił głowę. Patrzył jak pani Bertin przystawiała do parapetu okna paczki i nie mógł się poruszyć jakby był zahipnotyzowany.

Dopiero rozpaczliwy krzyk nieszczęśliwych ofiar przywrócił mu przytomność. Niestety wówczas nie było już czasu na ratunek — było zapóźno!

POWIESIŁ SIĘ, BO MU SZCZURY ZJADŁY PIENIĄDZE.

MADRYT, 29.8. W pobliżu Walencji w lesie znaleziono robotnika rolnego Carlo Moretti, wiszącego na drzewie. Pozostawił on list ,w którym opisuje swoją tragedję.

50-letni Moretti uchodził za bardzo oszczędnego człowieka Zdołał on w ciągu życia złożyć większą sumę pieniędzy. Próżno namawiano go jednak, ażeby pienądze złożył do kasy oszczędności, wolał on je przechowywać w domu w schowku. Przed niedawnym czasem postanowił zakupić mały folwarczek. Gdy ta sprawa tak dalece dojrzała, że należało tylko wyjąć pieniądze i zapłacić. Moretti, zajrzawszy do schowka, przekonał się z przerażeniem ,iż z pieniędzy pozostały tylko strzępy. Całą jego gotówkę pocięły szczury. Nie mogąc znieść tego ciosu, powiesił się.

Nawet w czasie katastrofy

nie zapomniał o geszefcie

LWÓW, 29.8. — Pisma lwowskie podają autentyczny wypadek, jaki zdarzył się w czasie katastrofy kolejowej pod Zimną Wodą. Gdy pasażerowie z przerażeniem wydobywali się spod przewróconych wagonów, a od Lwowa nadjechali drezyną lekarze, do jednego z nich przybiegł pewien lwowski kupiec żydowski i, twierdząc, że jest ciężko chory, pobity, potłuczony na całem ciele i wogóle niezdolny do jakiejkolwiek pracy, domagał się gwałtownie, by lekarz spisał zaraz protokuł i stwierdził, że doznał on znacznego uszczerbku na zdrowiu. Lekarz zbadał dokład. kupca i stwierdził, że jest zupełnie zdrów. Na to kupiec znalazł taką odpowiedź:

— To ja dobrze wiem, ale co będzie jutro?

Sprytny kupiec niewątpliwie myślał, że zdarzyła się dobra okazja uzyskania większego odszkodowania od skarbu państwa. Kombinacja się nie udała.

Straszne przeżycia turystów

8 dni w szczelinie lodowei

Sierpień jest miesiącem najliczniejszych wycieczek wysokogórskich. Wycieczki te obfitują często w dramatyczne przygody, wystawiające na ciężką próbę odważnych turystów. Zdarzają się też czasami wypadki cudownego niemal ocalenia ludzi, uważanych za zaginionych w górach, których tragiczną śmierć już opłakano. Jeden z takich wypadków wydarzył się rok temu i głośnem echem odbił się nietylko wśród sportowców, ale też wśród czytelników pism na całym świecie.

Był to niezwykły w dziejach turystyki górskiej wypadek wydobycia ze szczeliny lodowca Mont Blanc turysty, który w szczelinie przebywał przez 8 dni. Ofiarą tego wypadku padł znany alpinista francuski Guy Labour. W chwili wypadku miał Guy Labour przy sobie jako cały prowiant, trochę suszonych śliwek, puszkę Ovomaltyny, 2 świece i 2 pudełka zapałek. Utrzymywał się on przy życiu przez cały ten czas w ten sposób, że od czasu do czasu topił w metalowym kubku przy pomocy świeczki trochę lodu, a kiedy ten płyn trochę się ogrzał z najwyższą oszczędnością dodawał do niego odrobinę Ovomaltyny i kilka śliwek. Najtragiczniejsze w położeniu nieszczęsnego turysty było to, że będąc ukryty przed okiem turystów w szczelinie lodowej, która tłumiła jego głos, sam słyszał doskonale rozmowy przechodzących nad jego głową grup. Mimo to i mimo przeraźliwego zimna miał jeszcze tyle siły, aby, za każdym razem wzywać ratunku, aż wreszcie po 8-miu dniach, kiedy dawno stracono nadzieję wyratowania go, krzyki jego zostały przypadkowo dosłyszane przez przechodzących przewodników górskich.

To niezwykłe ocalenie wywowało zrozumiałą sensację. Zarówno sportowców, jak i lekarzy wprawiła w podziw niezwykła odporność fizyczna, która pozwoliła ofierze wypadku przetrwać w rozpadlinie lodowca przez 8 dni.

Prasa francuska rozpisywała się szeroko o szczegółach całej wyprawy, podkreślając jak wielkie znaczenie ma odpowiednie przygotowanie do wysokogórskich wypraw i odpowiedni dobór prowiantu. Jak się dowiadujemy, Guy Labour cieszy się obecnie najlepszem zdrowiem.

Tego jeszcze nie było

Endecy komponują nacjonalistyczną modlitwę

Stołeczny organ endecji — „Warszawski Dziennik Narodowy“, który objął spadek po osławionej „Gazecie Warszawskiej“, w numerze z dnia 27 bm. zamieścił tekst nowej modlitwy p. n. „Modlitwa o Wielką Polskę“. O ile nam wiadomo teksty modlitewne muszą posiadać aprobatę władz duchownych. Jesteśmy przekonani, że endeccy kompozytorzy „Modlitwy o Wielką Polskę“ nie truddzili się staraniem o tę aprobatę, lecz poprostu przez się skomponowaną modlitwę próbowali przemycić wśród nieorjentujących się w podstępie endeckim pielgrzymów kalwaryjskich.

Jesteśmy zatem w przeddedniu nowej działalności endecji — religijnej. Już nie wystarcza partji tej rzekomy monopol na „prawdziwy katolicyzm“, że próbuje ona niecić hasła nacjonalistyczne w stowarzyszeniach i organizacjach o charakterze prokościelnym, że reklamuje na użytek zewnętrzny swą rzekomą bogobojność, że się stroi w togę obrońcy katolicyzmu tam, gdzie jej to wygodne ze względów partyjnych, że swem faryzejskiem obliczem ludzi mniej orjentujące się jednostki z pośród zazwyczaj starszego pokolenia kleru — dzisiaj wyciąga rękę po modlitwę, by ją znieważyć przemytem haseł nacjonalistycznych.

Zżyma się na to sumienie każdego obywatela.

—„Modlitwa ta — czytamy w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“ — została odmówiona po raz pierwszy gromadnie przez wielką czterotysięczną pielgrzymkę narodową do Kalwarji Zebrzydowskiej dnia 14 lipca 1935 roku“.

Trzeba sobie uświadomić, jakie nastroje panują wśród tłumów pątniczych, aby zdać sobie w pełni sprawę z endeckiej perfidji.

Lipiec. Drogą, wijącą się pośród dojrzałych łanów zbóż, czasem ocienioną zielenią lasów, idzie pielgrzymka. Nie baczy ona na skwar letni, natrętny pył rozpalonych żarem słonecznych dróg. Nie potrzeba było pątników organizować, ani zachęcać — słowa: Kalwarja Zebrzydowska były magnesem, który ściągnął ten tłum bezimienny.— Są to przeważnie ludzie prości, nie wyznający się na łajdactwach świętoszków. Dusze ich są proste, serca ludzkie, a wiara, jak przydrożny krzyż wioskowy. Idą w świętości, która słodycz w sercu budzi, żarliwie wargi szepcą słowa modlitwy lub śpiewają pieśni kościelne...

Nawet niedowiarek zdejmuje czapkę i głęboko się zastanawia na tą wiarą, która cuda czyni.

Ktoby próbował podejść do pątników z podszeptem agitacji partyjnej — wzburzyłby ten tłum rozmodlony przeciw sobie.

Ale dywersja partyjna przed niczem się nie cofa.

Bo oto najmici endeccy fałszywemi ustami poczynają intonować litanję Podchwytują ją pielgrzymi. Modlitwa do Panny Najświętszej w Kalwarji.

„...Na podeptanie prawa Bożego wejrzyj. Na pognębienie wejrzyj najuczciwszych, na zanik sumienia. Wejrzyj jako się panoszą coraz zuchwalej wrogowie Wiary naszej Świętej i Kościoła Bożego. Wejrzyj na braci naszych, którzy za miłość Narodu i Ojczyzny pokutują, zdrowie tracą i mienie, na uciemiężenie godności ludzkiej i wolności. Wejrzyj na tę naszą niedolę i poniewierkę...“

„Klęknij wraz z nami, Królowo Korony Polskiej, u podnóża Tronu Syna Twego, i poprzyj modły nasze, gdyż o to błagamy o spełnienie marzeń naszych, dla których walczymy i cierpimy“.

Ale gdzie to bracia „... za miłość Narodu i Ojczyzny pokutują, zdrowie tracą i mienie...?“

W Czechosłowacji, w Sowietach?...

Odpowiedź niosą dalsze słowa litanji.

O Polskę godziwą...
O Polskę sprawiedliwą...
O Polskę dla Polaków...
O Polskę ludzi wolnych...
O Polskę ludzi sytych...
O Polskę czystego sumienia...
O Polskę uczciwości i miłosierdzia
O Wielką Polskę — błagamy Cię Panie.

Oto wyjątki z obłudnej litanji endeckiej.

Bo niema w Polsce wolności, czystego sumienia, niema Polski godziwej, wielkiej, sprawiedliwej... Bo omal stałaby się i sprawiedliwą, i wolną, i czystego sumienia, i sytą, gdyby morderstwo Prezydenta Narutowicza przyniosło spodziewane skutki, gdyby Korfanty z nomiancji endeckiej został był premjerem, gdyby doszedł był do skutku pakt Grabskiego z żydami, gdyby z endeckiej poręki dostał władzę w ręce centrolew, na usługach różnych międzynarodówek będący, gdyby pałką, rewolwerem i nożem zapewniły bojówki O. N. R. władzę Dmowskim i Rybarskim.

Ale Polska dzisiejsza, wyzwolona z zatrutej atmosfery partyjnej, zwrócona ku współpracy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej dla wspólnego dobra, nie dogadza panom endekom. Pozbawieni prostych, słusznych racyj, które zdołałyby przemówić do duszy i sumienia obywatela, kopjują endecy obce wzory nacjonalistyczne. I z obcą konsekwencją nacjonalistyczną próbują nagiąć Kościół do swoich partyjnych potrzeb. Maluczko, a zobaczymy ich jak Hitlera czy Goeringa w walce z Watykanem nawet.

Litanja z Kalwarji Zebrzydowskiej jest tego aż nadto wymownym dowodem.

„ARMJA“ KSIĘSTWA MONACO.



Oto jedno z „dział“ fortecznych i zapas amunicji „armji“ księstwa Monaco która składa się wszystkiego z 76 „uzbrojonych“ ludzi.

Czy będzie obniżka płac urzędniczych

Agencja „Press“ donosi:

Centralna rada pracownicza zgłosiła w prezydjum rady ministrów przed 3 tygodniami prośbę o wyznaczenie termin audjencji u premjera, względnie u podsekretarza stanu p. Siedleckiego. Delegacja rady pracowniczej pragnie poinformować się u źródła miarodajnego, czy i o ile odpowiadają prawdzie pogłoski o rzekomo zamierzonej obniżce płac urzędniczych.

Termin audjencji nie został dotychczas wyznaczony. Jako przyczyna braku odpowiedzi na prośbę rady pracowniczej podawana jest okoliczność, iż odnośne instancje urzędowe zajęte są akcją przedwyborczą. Niemniej w kołach urzędniczych zaznacza się z tego powodu wzrost zaniepokojenia.

Podziemne domy mieszkalne

W „drapaczach ziemi“ w czasie wojny nie groziłoby nam żadne niebezpieczeństwo — Sensacyjny projekt rosyjskiego architekta

Istnieją drapacze chmur, wyrastające na kilkadziesiąt lub kilkaset metrów i stanowiące najbardziej nowoczesną formę budynków mieszkalnych. Jednakże zgroza przyszłej wojny, razem z jej atakami lotniczemi i gazowemi, z przemianą całego kraju wojującego państwa w linję frontu, zwraca myśl architektów ku nowemu stylowi budownictwa.

Zaczyna się, mianowicie, coraz bardziej myśleć o budowaniu domów podziemnych, które byłyby ochronione przed bombami lotników i artylerji a zarazem dostarczały mieszkańcom bezpiecznego schronienia przed gazami trującemi.

Z projektem takich „drapaczy ziemi“ wystąpił niedawno pewien inżynier rosyjski. Zdaniem jego budowa takich kolosów nie natrafia na większe trudności techniczne.

Również wentylacja i oświetlenie nie nastręczałyby specjalnych trudności.

Być może, iż za sto lat miasta nasza z ich monumentalnemi budynkami przestaną istnieć. Może zmiecie je z powierzchni ziemi przyszła wojna, a może sam strach przed jej grozą.

Może zaczną się ludzie gnieździć pod ziemią skoro na ziemi nie będą mogli znaleźć warunków egzystencji.

Według projektu inżyniera rosyjskiego wszystkie ubikacje mieszkalne takiego „drapacza ziemi“ będą się znajdować pod powierzchnią ziemi.

Ponad szybem, stanowiącym jakgdyby podwórze podziemnej budowli znajduje się olbrzymi reflektor, chwytający promienie słoneczne i rzucający je do wnętrza budynku. Obok reflektora znajduje się rura wentylatora, dostarczającego podziemnym pokojom świeżego powietrza.

Dostęp do wnętrza domu odbywałby się przez wejścia tak urządzone, aby przy wchodzeniu nie wpuścić do środka gazów, które ewentualnie zalegałyby powierzchnię ziemi.

JEDEN Z WODZÓW ARMJI ABISYŃSKIEJ.



Miscaele, wódz ochotniczej armji abisyńskiej w czasie przyjmowania defilady.

Wiadomości radjowe

BUDUJEMY ZDROWĄ WIEŚ OD PODSTAW.

W ramach programu dla rolników rozgłośnia poznańska nada na fali ogólnopolskiej w niedzielę dnia 1 września o godz. 15.45 — 16 odczyt Czesława Wróblewskiego pt. „Budujmy zdrową wieś od podstaw“. Odczyt omówi tak ważne dziś zagadnienia przekształcania gospodarki wiejskiej na zdrowych i racjonalnych zasadach, w przystosowaniu do zmienionych warunków konjunkturalnych.

TRANSMISJA RADJOWA Z MECZU BOKSERSKIEGO POLSKA — NIEMCY

W dn. 1 września odbędzie się w Warszawie na Stadjonie Wojska Polskiego mecz bokserski między drużynami Polski i Niemiec.

Jest to najważniejsza impreza sezonu letniego. Spodziewany jest udział około 10.000 widzów, co na stosunki bokserskie w Polsce jest liczbą niezwykłą. Przyjadą pociągi specjalne z Niemiec i licznych miast Polski.

Polskie Radjo transmitować będzie przez 25 minut najbardziej sensacyjne momenty końcowych walk i wyniki. Transmisja nadana zostanie w godzinach wieczornych, tak, że amatorzy sportu bokserskiego, którzy będą chcieli poznać przebieg całości imprezy będą mogli udać się no mecz osobiście i zarazem posłuchać transmisji. Sprawozdawca Polskiego Radja wyznaczony zostanie w wyniku specjalnego konkursu.

AWANTURA W SKRZYNCE POCZTOWEJ.

Co ludzie myślą o listach i co listy myślą o ludziach? Dowiemy się o tem z „Wesołej Fali“ p. n. „Listy wybiera się od g. 21. Awantura w skrzynce poeztowej“, którą nadaje Lwów w niedzielę, dnia 1 września o godz. 21. W szeregu barwnych obrazków muzycznych przewiną się przed nami rozmaite rodzaje listów — od suchych handlowych poprzez urzędowe do pełnych polotu listów miłosnych. Autorami tej „Wesołej Fali“ są p. Zofja Nawrocka i Wiktor Budzyński.

PORANEK SYMFONICZNY.

Poranek niedzielny o godz. 12.15 przyniesie w programie swym szereg popularnych a wysoce wartościowych kompozycyj: Elgara „Polonię“, utwór angielskiego kompozytora ,oparty na tematach polskich, d'Alberta fantazję z op. „Niziny“. Silbeliusa „Valse triste“ utwór mający za treść widzenie senne umierającej, pełny subtelności i nastrojowości, a z kompozytorów polskich utwory: Rybickiego, Sygietyńskiego i Noskowskiego.

Solistką tego koncertu będzie bardzo ceniona i lubiana śpiewaczka Halina Dudiczówna.

* * *

Kończą się wakacje, młodzież wraca do szkół .W księgarniach, w sklepach z ubraniami panuje ruch ożywiony, pociągi wiozą do miast opalone i wypoczęte dzieci. Młodzież staje się ośrodkiem zainteresowania społeczeństwa — to też i nasza audycja dla Polaków z zagranicy dnia 31.8 o godz. 21 poświęcona będzie poskiej i naszej młodzieży. Pragniemy zapoznać w niej naszych rodaków ze stanem naszego szkolnictwa i wprowadzić ich w atmosferę tej radosnej pracy, jaka panuje u nas z początkiem roku szkolnego.

Nowy rok szkolny

Po 2 i pół miesięcznych wywczasach—Pod znakiem wykształcenia zawodowego—Stary system wakacyjny wrócił—Brak szkół i nowe troski rodziców

Jpż za kilka dni rozpoczyna się nowy rok szkolny. Wraca do Zagłębia młodzież wypoczęta, po wyjątkowo długich, niemal 2 i pół miesięcznych wakacjach.

Obecny rok szkolny jest trzecim, w którym dokonuje się realizacja wielkiej przebudowy ustroju szkolnego. Doświadczenia dotychczasowe stwierdzają, jak dobroczynną i skuteczną jest wielka reforma. Przerwała ona ów przeżyty, do naszych współczesnych warunków już zupełnie nie dostosowy mechanizm szkolny, wiodący automatycznie dziecko od nauki pisania i czytania do uniwersalnego świadectwa dojrzałości. Podzieliła ta reforma naukę szkolną na etapy, przystosowane do zdolności ucznia. Usunęła fałszywe ambicje rodzicielskie przepychania dzieci choćby najniklejszych uzdolnień aż poza wyższe uczelnie, a tem samem mnożenia rozgoryczeń młodzieży.

REFORMA USTROJU SZKOLNEGO JEST ESZCZE W TRAKCIE REALIZACJI

i przedwcześnie byłoby wydawać ostateczne o niej osądy. Z tego jednak, co już zostało osiągnięte, widoczne są bardzo dodatnie jej następstwa.

Nie wolno nam ednak, patrząc z uznaniem na dokonujące się dzieło przebudowy ustroju szkolnego, zamykać oczu na cień, jaki pada na poziom oświaty w kraju. Szkoła, o ile jest, spełnia swą wielką oświatową i wychowawczą misje. Ale tych szkół jest niestety zamało... Walka z tragiczną spuścizną ery zaborczej—analfabetyzmem — nie toczy się na całym froncie. Są na tym froncie dotkliwe szczerby i luki... Ciężkie zmagania gospodarcze jeszcze i w roku bieżącym nie pozwalają na stuprocentowe wykonanie programu, zmierzającego do tego, aby nie było w Polsce ani jednego dziecka, któreby nie przeszło nauki w szkole powszechnej.

POZA SZKOŁĄ POZOSTAJE WIELKI ODCINEK DZIECI.

Sieć szkół początkowych jest jeszcze nie tak gęsta, by objąć mogła wszystkich...

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy zwolnili z tempem budowy szkół. Przeciwnie: szkół przybywa wciąż, ale trudno nam nadążyć z organizacją szkolnictwa powszechnego wobec niesłychanie wysokiego przyrostu ludności — trudno nam również objąć ramami szkolnictwa ten [illegible] dzieci w wieku szkolnym wobec olbrzymich trudności gospodarczych, z jakiemi już szósty rok walczyć musi Państwo.

To też zagadnienie walki z analfabetyzmem i fakt, że poza izbami szkolnemi pozostaje część dziatwy — stanowi jeden z najważniejszych problemów naszych i wymaga zarówno wielkiego wysiłku jak i koncentracji wszystkich sił społecznych w kraju. Na samorządy, na zrzeszenia społeczne, na inicjatywę prywatną spada tu wdzięczne pole przyjścia z pomocą i kładzenie tamy tej klęsce, której przy najlepszej woli i przy maximum wysiłku finansowego skarb państwa sam jeszcze w dobie kryzysowej zdzierżyć nie jest w stanie.

Jedną z inowacyj rozpoczynającego się właśnie roku szkolnego jest

NAWRÓT DO DAWNEGO SYSTEMU WAKACYJNEGO.

Zostają obecnie zlikwidowane t. zw. wakacje zimowe — przerwa 4-tygodniowa w nauce od świąt Bożego Narodzenia do połowy stycznia.

Koncepcja ta, teoretycznie bardzo słuszna, okazała się w praktyce obecnych warunków gospodarczych nieodpowiednia. Szkoła nasza bowiem w dzisiejszych warunkach jest nietylko uczelnią, nietylko ośrodkiem wychowawczym. Stanowi ona dla dziecka oparcie, które częstokroć wyrównuje niedomagania bytu domu rodzicielskiego dla dziecka w porze zimowej. T. zw. wakacje zimowe dla licznej rzeszy młodzieży nie były wypoczynkiem lub radością uczestniczenia w sportach zimowych—ale obniżeniem stopy życiowej, przymusowym pobytem w źle ogrzewanej izbie, niedokarm. przez rodziców, skazanych w zimie na bezrobocie. Wywoływało to gorzką bezczynność. Oczywiście: koncepcja wakacyj zimowych sama w sobie jest trafna. ale w naszych warunkach lepiej z jej wprowadzeniem przeczekać do zmiany warunków gospodarczych.

Dalsza inowacją, którą wprowadza rozpoczynający się rok szkolny jest

URUCHOMIENIE SZEREGU SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Jest to naturalne następstwo zmiany ustroju szkolnego — następstwo, z zadowoleniem witane przez ogół społeczeństwa.

Będziemy więc mieli gimnazja elektryczne i mechaniczne, krawieckie i bieliźniarskie — skierujemy część młodzieży do tych zawodów praktycznych, w których dotychczas plenił się dyletantyzm lub też ćwierć-wykształcenie fachowe. Wyrośnie w tych gimnazjach pokolenie ludzi, posiadających zarazem taką sumę wiedzy ogólnej, jaką rozporządzać musi każdy uświadomiony obywatel w nowoczesnem państwie, jak również zapas wiedzy fachowej, jaki jest potrzebny, abyśmy osiągnąć mogli wysoki poziom kultury gospodarczej.

Dobrze, że początek jest już zrobiony. Każdy następny etap w rozbudowie sieci szkolnictwa zawodowego powita społeczeństwo z uznaniem.

Wszyscy głosujemy do sejmu!

W dalszym ciągu zamieszczamy rezolucje organizacyj, stowarzyszeń i związków w sprawie gremjalnego udziału w wyborach.

* * *

Zebrani w dniu 27 bm. członkowie O. Z. P. R. koła Będzin, w związku z wyborami do sejmu i senatu postanowili jednogłośnie przystąpić z rodzinami i wziąć udział w głosowaniu w dniu 8 września.

Prezes (—) H. Bluszcz.

* * *

Zebrani w dniu 28 bm. właściciele nieruchomości m. Będzina po wysłuchaniu referatu p. J. Szeńca o nowej konstytucji i wyborach do sejmu, w poczuciu swego obywatelskiego obowiązku, jednogłośnie uchwalili wziąć gremjalnie udział w wyborach do sejmu.

Przewodniczący (—) J. Gelbart
Sekretarz (—) K. Zajdman

* * *

W dniu 28 bm. w świetlicy zw. strzeleckiego z inicjatywy inż. S. Szczepańskiego i S. Grochulskiego, odbyło się zebranie zarządów wszystkich organizacyj społecznych z terenu Gołonoga, celem zapoznania się z nową ordynacją wyborczą. Po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez p. Grochulskiego o nowej konstytucji i ordynacji wyborczej, zgromadzeni jednogłośnie postanowili wziąć udział w wyborach.

* * *

W dniu 28 bm. odbyło się zebranie członków związku rezerwistów Sosnowiec - śródmieście, na którem po przemówieniu p. H. Świątkowskiego zebrani uchwalili jednogłośnie wziąć udział w wyborach do sejmu.

* * *

Odbyło się zebranie prezesów i przedstawicieli organizacyj z terenu gminy Wojkowice Kościelne, na którem po przemówieniach pp. Szczepana Bargieła, Marjana Szulca i Zbigniewa Ostrowskiego, jednomyślnie postanowiono wziąć udział wraz ze swoimi rodzinami w wyborach do sejmu i wezwać całe społeczeństwo gminy Wojkowice Kościelne do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego.

Przewodniczący Bargieł.

Ostateczne prace przy załatwianiu sprawy kas brackich w Zagłębiu

KONFERENCJE Z KOMISJĄ MINISTERJALNĄ W SOSNOWCU.

Do Zagłębia przybyła komisja ministerjalna, która zajmie się na miejscu ostatecznem załatwieniem dalszego losu kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Komisja odbyła kilkugodzinną konferencję informacyjną z delegatami wszystkich zarządów kas brackich ze strony robotników w związku z rozporządzeniem powołującem do życia kasę bratnią Zagłębia Dąbrowskiego, na miejsce 10 obecnie istniejących.

W konferencji brali udział pp.: radca Modliński, dr. Groniewski i inspektor pracy inż. Wesołowski.

Prace przy ostatecznem załatwieniu sprawy kas brackich w Zagłębiu wywołują wśród robotników wielkie zinteresowanie.

Robotnicy prawie codziennie oblegają inspektorat chcąc zasięgnąć informacyj w tak żywotnej dla nich sprawie.

Dotychczas nie ustalono, gdzie urzędować będzie komisja, której pobyt w Zagłębiu potrwa prawdopodobnie dłuższy czas.

Staruszka znalazła śmierć
pod kołami samochodu w Dąbrowie

SZOFER ZOSTAŁ PRZEZ POLICJĘ ZATRZYMANY.

Onegdaj, w Dąbrowie na ulicy Staszyca wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek.

Przez jezdnię przechodziła 70 letnia Antonina Domagałowa, zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Narutowicza 53.

W tym momencie nadjechał samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Stanisława Krasnopolskiego, zamieszkałego w Zduńskiej Woli i z całą siłą wpadł na nieszczęśliwą staruszkę.

Spod kół samochodu wydobyto zmasakrowaną kobietę i przewieziono ją do szpitala, gdzie nieszczęśliwa wśród strasznych męczarni życie zakończyła.

Szofer został przez policję zatrzymany.

Dalsze dochodzenia są prowadzone bardzo energicznie.

Dodać należy, że w Zagłębiu bardzo często zdarzają się wypadki przejechania przechodniów przez samochody.

Władze muszą energiczniej zająć się kierowcami samochodów, którzy nie zawsze przestrzegają przepisów ruchu kołowego.

KRONIKA

Piątek 30 Sierpień	Dziś: † Róży Lim Jutro: Rajmunda W. Wschód słońca: 4.50 Zachód słońca: 6.22

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 30 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Czy higjena pracy jest luksusem czy oszczędnością. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.50. Codzienny odcinek prozy. 17.00. Płyty. 17.30 Recital skrzypcowy. 18.00 Reportaż ze Lwowa. 18.15. Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45. Płyty. 19.05. Program na dz. następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Piosenki w wyk. Ireny Carnero. 20.35 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symf. muz. rosyjskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Piątek, 30 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 13.30 Płyty. 15.15 Giełda zbożowa. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.30 Płyty. 16.00 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 18.15 Transmisja z Warszawy. 18.30 Odczyt pt. Skrzydlate pokolenie. 18.45 Recital prof. Z. Weinngera altówka. 19.05 Program na dzień następny 19.15 Koncert reklamowy.. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Porady radjotechniczne. 20.10 Transmisja z Warszawy. 20.35 Płyty. 20.45. Transmisja z Warszawy. 22.06 Wiadomości sportowe. 22.10 Skrzynka francuska 22.40 Transmisja z Warszawy.

—o—

Z Kielc

(k) **Kradzież.** Stanisław Warszawa, zamieszkały w Kielcach przy ul. Tadeusza Kościuszki 10 — zameldował, że dnia 27 bm. pracując w zakładzie fryzjerskim Władysława Rutkowskiego przy Placu Wolności 7, powiesił w szafie swą marynarke i po upływie kilku godzin stwierdził brak w niej portmonetki skórzanej z zawartością 65 zł 75 gr.

(k) **Wyrodny syn.** Jadwiga Z[illegible], zam. w Kielcach na przedm Piaski, została dotkliwie pobita w swem mieszkaniu przez jej syna Stanisława Biskupskiego.

(k) **Ładna narzeczona.** Maciej Warowiec, dorożkarz, zam. w Kielcach przy ul. Lipowej 101, został napadnięty na przedmieściu Baranówek przez swą kochankę Stanisławę Bąk, która domagała się od niego pieniędzy. Gdy Warowiec odmówił jej prośbie, wówczas Bąkówna pobiła go dotkliwie kamieniami i podrapała mu twarz, zadając mu kilka krwawych ran.

(k) **Pożar.** Wczoraj w nocy nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami. We wsi Laskowy, pow. kieleckiego, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła wraz ze zbiorami należąca do Jana Skiby. Straty narazie nie obliczone.

—o—

Z Zagłębia

POŚWIĘCENIE OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH NA DĘBOWEJ GÓRZE I W MILOWICACH.

Towarzystwo ogródków działkowych w Sosnowcu organizuje w dniu 1 września uroczystość poświęcenia pierwszych ogródków działkowych w Sosnowcu na terenie Dębowej Gory i Milowic.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 16-ej.

Po poświęceniu ogródków działkowych na Dębowej Górze goście autobusami przejadą do Milowic, gdzie o godz. 18-ej nastąpi poświęcenie ogródków.

Konstytucja daje Ci prawo głosu — partje chcą Ci go odebrać

NABOŻEŃSTWO Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO W SOSNOWCU.

W porozumieniu z inspektoratem szkolnym w Sosnowcu podaje się do wiadomości rodzicom, nauczycielstwu oraz młodzieży szkół śerdnich i powszechnych, iż nabożeństwo z racji nowego roku szkolnego będzie odprawione we wtorek, dnia 3 września o godzinie 9 rano w kościele parafjalnym Wnieb. Najświętszej Marji Panny w Sosnowcu.

CZĘŚĆ KOMINA RUNĘŁA Z WYSOKOŚCI 35 METRÓW.

Onegdaj w godzinach popołudniowych oderwała się część t. zw. korony od komina na wysokości 35 mtr., w centralnych warsztatach mechanicznych w Niwce.

Na szczęście w miejscu tem nie było ludzi, więc obeszło się bez tragicznych następstw tego wypadku.

Przyczyna oberwania się korony narazie nie została ustalona.

—:o:—

— **Do Zagłębia** przybył wojewódzki komendant policji insp. Grabowski w sprawach służbowych.

Również do Zagłębia przybył okręgowy inspektor pracy inż. Kowalik z Kielc.

— **Wycieczka kupiectwa chrześcijańskiego do elektrowni okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego.** Zarząd centralnego związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Sosnowcu urządza w niedzielę dla kupców chrześcijan i ich rodzin (powyżej lat 16) zbiorową wycieczkę, celem zwiedzania elektrowni i jej urządzeń. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretarjat związku kupców (Warszawska 22).

— **Wypadek na kop. „Solvay".** Onegdaj w podziemiach kop. „Solvay" w Grodźcu zajętemu przy pracy górnikowi, Józefowi Dziwitowi lat 37 (Grodziec, Okrzei 33), spadający ze stropu kamień, przetrzasł dłoń u prawej ręki.

— **Zbiórka podoficerów rezerwy w Sosnowcu.** Zarząd i komenda związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu - śródmieściu zawiadamia o zbiórce członków w dniu 1 września o godz. 6.30 rano przed stacją kolejową, skąd nastąpi wyjazd do Chropaczowa (Górny Śląsk) na uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego koła. Przejazd autobusami w obie strony około 1.50 zł. od osoby.

— **Prezydjum sekcji dozorców górniczo-technicznych P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu** zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji, że w nadchodzącą niedzielę o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza nr. 17-a) miesięczne posiedzenie członków zarządu i delegatów sekcji. Prezydjum sekcji prosi wszystkich zainteresowanych o punktualne i bezwzględne przybycie na posiedzenie.

— **Zabawa w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 14 w parku gwarectwa Renard w Sosnowcu staraniem ligi morskiej i kolonjalnej odbędzie się zabawa ludowa. Dla urozmaicenia programu zabawy odbędą się o godz. 14 zawody bokserskie: Sosnowiec kontra Dąbrowa i Czeladź. Dla młodzieży i starszych komitet zabawy przygotowuje kolej górską, którą można będzie podróżować po parku. Specjalnym punktem programu będą popisy taneczne zbiorowe i indywidualne. Dla dzieci specjalna atrakcja w postaci wędki szczęścia, dla młodzieży starszej konkurs prędkiego jedzenia z nagrodami. Moc cennych fantów stanowić będzie loterja. Głównemi fantami loterji jest inwentarz żywy i martwy w tem 10 ton węgla.

— **Zabezpieczenie mostu na Przemszy koło Modrzejowa.** W związku z zarysowaniem się filarów na rzece Przemszy od strony Modrzejowa, celem ochrony przed ewentualną katastrofą zostały powzięte środki zaradcze i po wyrównaniu koryta wypasowego zabezpieczone filary. Trzeba zaznaczyć, że fundamenty są b. głębokie i obliczone na największy ruch kołowy.

Stan mostu zbadała specjalna komisja w składzie: inż. Barykowski, inż. Spyra, inż. Kostecki i inż. Skowroński.

Jeszcze o dzikiej parcelacji na Kresach

Nowe afery księdza Bączkowskiego

Przed kilku miesiącami prasa doniosła o oszukańczych praktykach ks. prałata Bączkowskiego, który podjął się osadzenia na roli na Kresach licznych bezrolnych i bezrobotnych ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, a w rezultacie doprowadził do ruiny sto kilkadziesiąt rodzin rolników, którzy ostatnią swą krwawicę wpłacali księdzu prałatowi tytułem zadatków na nabyte działki ziemi i nie otrzymali ani ziemi, ani zwrotu zadatków.

Po nielegalnej parcelacji majątku Wólka Brodnicka w powiecie łuninieckim, na której ks. Bączkowski zarobił skromnie 152.000 złotych, ostatnio założył on w Warszawie „Dobroczynny Komitet Propagandowy Polskiego Lnu" i przy pomocy niejakiego Romana Kadzidłowskiego, znanego również pod nazwiskiem Warbeckiego zaczął przyjmować pracowników do tej pożytecznej instytucji. Kandydaci otrzymywali posady magazynierów i inne, lecz musieli składać do rąk księdza prałata kaucje i to dość wysokie, bo sięgające od 1.000 — do 4.000 złotych. W ten sposób „zaangażowano" 6 pracowników, od których ks. Bączkowski pobrał 10.450 zł. Niektórzy z „zaagażowanych" pracowników „Dobroczynnego Komitetu Propagandowego Polskiego Lnu" byli zatrudnieni w biurze komitetu, ale bez żadnego wynagrodzenia, innych natomiast zapewniano, że otrzymają zajęcie lada dzień. W ten sposób ksiądz prałat łudził oszukanych przez siebie ludzi w ciągu kilku miesięcy, aż wreszcie cierpliwość poszkodowanych wyczerpała się i zażądali oni zwrotu wypłaconej tytułem kaucji gotówki. Przyciśnięty do muru ksiądz — prałat Bączkowski oświadczył, że pieniędzy nie ma i prosił chwilowo o cierpliwość.

Poszkodowani zwrócili się ze skargą do władz i w rezultacie ksiądz prałat wraz ze swoim godnym kompanem Kadzidłowskim alias Warbeckim zostali postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem oszustwa. Ksiądz Bączkowski był nawet chwilowo aresztowany, ale po złożeniu kaucji władze sądowe wypuściły go na wolną stopę.

Ciekawa ta sprawa znajdzie się niebawem na wokandzie sądowej i niewątpliwie odsłoni wiele machinacyj ks. Bączkowskiego, żyjącego z haniebnego procederu wyłudzania ostatnich groszy z kieszeni bezrolnych i bezrobotnych pod pozorem pracy społecznej.

Mimo tych tarapatów ks. Bączkowski nie zaniechał swojej szkodliwej działalności i usiłował w ostatnim czasie wznowić działalność parcelacyjno osadniczą, tym razem w powiecie koszyrskim na Polesiu, gdzie rzekomo nabył majątek Werchy. Ale tym razem władze państwowe poinformowane dokładnie o roli ks. Bączkowskiego w jego poprzednich aferach, nie udzieliły swego zezwolenia i zapobiegły dalszemu oszukiwaniu naiwnych ludzi, którzy ze względu li tylko na osobę dygnitarza kościelnego powierzali mu swoją gotówkę.

Podział inwentarza po seminarjum żeńskiem i szkole ćwiczeń w Sosnowcu

Inwentarz po seminarjum żeńskiem w Sosnowcu i szkole ćwiczeń, która przy nim istniała — został rozdzielony przez komisję międzyszkolną pod przewodnictwem dyr. Ledwosa. Część urzędzeń po seminarjum otrzymało gimnazjum męskie im. Łukasińskiego w Dąbrowie, część gimnazja męskie w Sosnowcu: im. B. Prusa, im. Staszica i gim. żeńskie im. E. Plater. Inwentarz potrzebny uczenicom piątego kursu otrzymało seminarjum męskie w Sosnowcu.

Wszystkie pomoce naukowe przejmuje inspektor szkolny w Sosnowcu do użytku szkół powszechnych.

Szkoła ćwiczeń, istniejąca dawna przy seminarjum żeńskiem została zupełnie zlikwidowana, a dzieci, które do niej uczęszczały, mają się wpisać do szkół powszechnych. Ministerjum W. R. i O. P. dotąd bowiem nie zdecydowało o zorganizowaniu osobnej szkoły w miejsce dawnej szkoły ćwiczeń, a tymczasem 300 rodzin kolejarzy opuszcza Sosnowiec, w szkołach powszechnych znajdzie się więc miejsce.

Budynek po seminarjum żeńskiem z dniem 1 września przejmuje spowrotem jego właściciel — towarzystwo dobroczynności, trzeba go było więc opróżnić.

NIEFORTUNNY GRACZ

Dwa lata gram na loterji — skarżył się pan Jerzy Osiński — a żeby chociaż jeden raz los mi wyszedł! Ani razu

— Boś pan frajer — odparł pan Ignacy Szczuka. — Takiemu to nigdy los nie wyjdzie.

— Znakiem tego pan, panie Ignac, wygrywa na loterji?

— Wygrywać nie wygrywam, bo wogóle jako niemuzykalny, grać nie lubię. Ale o wiele bym tylko miał życzenie, to by mój los wyszedł. Mam sposób, panie Jurek.

Pan Jerzy otarł zroszone zimnym potem czoło i zamówił u kelnera dwa nowe piwa.

— Powiedz pan, panie Ignac — prosił — jaki to sposób. Cholernie bym chciał, żeby mi choć jeden raz los wyszedł.

— Jeszcze czego! Będę obcemu swój sposób odkrywał. Za takie coś to mi jeden tysiąc złociszów chciał wybulić, a nie powiedziałem. To sekretna rzecz, panie Jurek.

— Panie Ignac! — szepnął pan Jerzy namiętnym głosem. — Zrób pan przysługę przyjacielowi od serca. Powiedz pan! W tajemnicy zachowam, pary z gęby nie puszczę, jak pragnę zdrowia. Zapłacę, wiele pan zechcesz, jeszcze i w rękę pana pocałuje, albo gdzieindziej. Hej tam, panie ober! Prędko jaja z kiełbasą dla pana Ignaca!

Nieugiętość pana Szczuki topniała bardzo powoli Jadł ze smakiem dania, skwapliwie zamawiane przez pana Jerzego i zapijał je gorliwie piwkiem. Milczał jednak, jak zaklęty.

— Panie Ignac kochany! — przymilał się pan Jerzy po czwartym kufelku. — Powiedz pan z dobrego serca, jak to zrobić, żeby mi los wyszedł?

— Ano dobra — mruknął pan Ignac, który zmiękł właśnie pod wpływem boczku wędzonego. — Powiem. Sposób jest taki, ażebyś pan ten swój los połknął. Zobaczysz pan, że wyjdzie. Tylko, że z drugiej strony!

Oburzenie pana Jerzego nie miało granic i skupiło się na panu Szczuce w postaci tęgiego mordobicia. Mordobicie owo pociągnęło za sobą sprawę w sądzie grodzkim który skazał pana Jerzego na tydzień aresztu.

MIESZKANIEC GOŁONOGA KRADŁ W CZĘSTOCHOWIE.

Onegdaj ujęty został przez policję i z polecenia władz sądowych osadzony w areszcie śledczym **40-letni Władysław Niewiadomski z Gołonoga**, oskarżony o to, że w dniu 25 bm., stojąc w gęstym tłumie modlących się w kaplicy Najświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej, usiłował jakiejś kobiecie skraść pieniądze z kieszeni.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że przybył z pielgrzymką nie po to, aby kraść. Znaleziono jednak przy nim osadzoną na specjalnym trzonku żyletkę, służącą do wycinania kieszeni. **Należy zaznaczyć, że Niewiadomski jest zawodowym złodziejem kieszonkowym, wielokrotnie karanym za kradzieże.**

—:o:—

— **Tablice orjentacyjne na wozach.** Komendant Główny P. P. wydał zarządzenie do podległych organów, aby ściśle kontrolowane były wozy konne i platformy Wszystkie wozy konne muszą być zaopatrzone w tablice z nazwiskami i adresem właścicieli co m. in. ma służyć dla orjentacji inspektorów tow. opieki nad zwierzętami.

— **Podczas obławy** na terenie powiatu będzińskiego ujęto poszukiwanego przez władze 21-letniego Piotra Budzisza (Będzin, ul. Zagórska 57).

Budzisz, odprowadzony do aresztu policyjnego, zdemolował areszt i kopnął pilnującego go posterunkowego w brzuch.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj awanturnika na pięć miesięcy więzienia.

— **Otwarcie czytelni - świetlicy miejskiej w Czeladzi.** Po okresie wakacyjnym kierownictwo świetlicy postanowiło otworzyć ponownie czytelnię pism przy świetlicy miejskiej w Czeladzi. Czytelnia po raz pierwszy będzie oficjalnie otwarta 1 września br. tj. w niedzielę od godz. 10 rano. Do dyspozycji czytelników będzie oddane jak przed ferjami letniemi 36 czasopism.

— **Za kradzież szynki — 6 mies. więzienia.** Przed sądem grodzkim w Czeladzi odpowiadał Kazimierz Dudek z Grodźca, oskarżony o kradzież 8 kg. szynki i 1 i pół kg. boczku Kazimierzowi Pyrzykowi, również mieszkańcowi Grodźca. Dudek zakradł się w nocy do piwnicy Pyrzyka i przy pomocy wytrychów dokonał kradzieży. Sąd skazał złodziejaszka na pół roku więzienia.

— **Nowa orkiestra w Czeladzi.** Na skutek zawieszenia w prawach członkowskich orkiestry ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi, zorganizowana została nowa orkiestra pod kier. p. Zdebla.

Nowozorganizowana orkiestra liczy 10 osób i pierwszy raz wystąpi 2 września br. w pielgrzymce do Częstochowy.

— **Półkolonje letnie dla dzieci w Strzemieszycach.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Strzemieszycach urządził od 15 lipca do 16 bm. półkolonje letnie dla dzieci.

Dożywiano codziennie 136 dzieci, które dostawały śniadania i obiady. Dzieciom wydatnie przybyło na wadze.

Kierownikowi szkoły p. Hudeczce za przychylne ustosunkowanie się do półkolonji i udzielenie lokalu, zarząd związku pracy obyw. kobiet składa podziękowanie.

Z Zawiercia

ROBOTNICY DROGOWI POBILI KAMIENIAMI WIEŚNIAKÓW, JADĄCYCH NA TARG DO SIEWIERZA.

Na onegdajszy jarmark do Siewierza jechał własną furmanką Ignacy Żukowski, mieszkaniec wsi Bugaj, gminy Rokitno - Szlacheckie. Na furmance obok Żukowskiego siedziała jego żona Bronisława oraz Antoni Kępski, mieszkaniec wsi Łęka, Marjanna Kleszcz z Tucznej Baby i Regina Tobjańska z Bugaja. Pod Siewierzem, w pobliżu Sulikowa, Żukowski zmuszony był zjechać z drogi traktowej na drogę polną, wiodącą przez grunta dworskie. W pewnej chwili nadjechał na rowerze nieznany osobnik, który krzyknąwszy na Żukowskiego, polecił mu zatrzymać natychmiast konie, a doszedłszy do konia, chwycił za cugle i uderzył go młotkiem w łeb. Wystraszone konie ruszyły naprzód, wówczas rozgniewany ów osobnik począł rzucać kamieniami w odjeżdżających. Żukowski ujechawszy kilkaset metrów, znowu zatrzymany został przez nadbiegłą gromadkę robotników, pracujących przy budowie idącej obok drogi gminnej. Robotnicy ci bez najmniejszych do tego powodów, zaczęli gwałtownie obrzucać kamieniami siedzących na wozie wieśniaków. Dwoje z nich uderznoych kamieniami, zeskoczyło z wozu i poczęli ratować się ucieczką. Rozgniewało to bardziej napastników, którzy jeszcze w gwałtowniejszy sposób poczęli rzucać kamieniami w Żukowskiego i jego żonę, a w tym czasie osobnik ów, który przedtem zatrzymał jadących, podbiegł do Żukowskiego i uderzył go młotem w plecy, poczem po rzuceniu jeszcze kilku kamieni, robotnicy ci powrócili do swej pracy, a Żukowski dojechawszy do najbliższego posterunku policji, złożył odpowiednie zameldowanie.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie, a poszkodowani oboje Żukowscy zgłosili się w dniu wczorajszym do starostwa, które skierowało pobitych do lekarza powiatowego. Jak podaje poszkodowany, jednym ze świadków tego zajścia był dzierżawca browaru Sulików, Piotr Jureczko.

(z) **Wieczór towarzyski akademików.** TAZ. akademickie koło zawiercian urzą- Jutro o godz. 8 wieczorem. w sali resursy dza wieczór towarzyski.

BIAŁY I ŻÓŁTY.



Jedno z ostatnich zdjęć dziennikarza angielskiego Jonesa, uprowadzonego a następnie zamordowanego przez rabusiów chińskich.

Dziwne stanowisko bezrobotnych obywateli amerykańskich

NIE CHCĄ PRACOWAĆ, BO RZĄD I TAK DAJE ZASIŁKI.

W zachodnich stanach rolniczych U. S. A. wybuchła spokojna lecz bardzo stanowcza rewolta farmerów przeciw dzisiejszemu systemowi utrzymywania bezrobotnych przez rząd Roosevelta. Stało się to podczas sezonu zbiorów. W polu dojrzewało wszystko, a rąk do pracy przy żniwach brakło.— Gdy farmerzy w miastach szukali robotników, wałęsających się po dworcach kolejowych i sklepach, „bezrobotni" przyjmowali ich drwinami i nie chcieli iść do zaoferowanej pracy. — „Po co — mówili — mamy się męczyć, kiedy rząd nam płaci więcej, niż wasze zarobki?"

To musiało oburzyć nawet najspokojniejszych farmerów. Pod ich naciskiem władze lokalne zmuszone były usunąć z list zapomogowych tych opornych „bezrobotnych". Potem ruch przeniósł się do władz powiatowych i stanowych. Obecnie już osiem stanów przyjęło dawno przez Roosevelta zniesioną zasadę „kto nie chce pracować — niech nie je". Stany South Dakota, Illinois, Kansas, Nebraska, Iowa, Minnesota i Wisconsin na zachodzie, tudzież Virginia nad Atlantykiem przestały udzielać zapomóg ludziom, którzy nie chcą pracować na farmach. — Na to samo zanosi się w stanie Washington, gdzie pomidory gniją na olbrzymich obszarach, bo niema rąk do zbioru, oraz w stanie New Jersey, słynnym z hodowli jagód. Miasta tego stanu wykazują kilkaset tysięcy bezrobotnych, lecz do zbiórki jagód nikt nie chce iść, bo „za mało płacą".

Te stany i głosy farmerskie nie są odosobnione. Przeszło od roku napływają do Waszyngtonu skargi z centrów miejskich, że wprost nie można ludzi dostać do pospolitej roboty, ponieważ system ratunkowy rządu ułatwia leniwcom życie bez pracy i bez troski o jutro. Najostrzej może rozwinęła się sytuacja w samym Waszyngtonie, prawie w cieniu Białego Domu. Budynki biurowe i apartamentowe nie mogą znaleźć ludzi do utrzymania porządku, bo za tego rodzaju pracę otrzymuje się stosunkowo małe wynagrodzenie. Gospodynie żalą się, że nikt nie chce iść do posług domowych, do sprzątania i prania lub doglądu trawników i ogrodów. Podobnie drobni kontraktorzy nie są w stanie dostać pospolitych robotników do prac budowlanych. „Zarobek za niski — wolimy nie robić, bo rząd daje więcej", oto powszechna odpowiedź tych „bezrobotnych z przekonania".

Nietylko taki kłopot z bezrobotnymi mają Stany Zjednoczone. Swego czasu i u nas było sporo takich malkontentów, chętniej żyjących ze skromnego zasiłku, niż z zaoferowanej im pracy. Psychoza ta, panowała przez pewien czas, na szczęście znika w Polsce. Dziś każdy z bezrobotnych będzie pracował przy najcięższej i najniewdzięczniejszej pracy, byle coś zarobić i nie być ciężarem dla zbiedzonego społeczeństwa. Jakże w tym wypadku stoimy wyżej ponad ciemnotą Ameryki.

(z) **Nareszcie rudery drewniane znikają.** Zawiercie, tak, jak wiele miast w Polsce posiada sporą ilość domów drewnianych, a wśród nich kilkadziesiąt walących się ruder, które tylko ze względu na głód mieszkaniowy, jaki do niedawna panował w mieście, utrzymywane były przy życiu. Zarząd miejski, aczkolwiek z niechęcią, pozwalał jednak na podtrzymywanie tych ruder, które mocno szpeciły wygląd miasta. Dziś, kiedy głód mieszkaniowy minął, gdyż każdy rok przybywa w mieście kilkanaście nowych domów murowanych, zarząd miejski przystąpił ostatnio do usuwania tych walących się ruder, które nawet b. często zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Z nakazu zarządu miejskiego, zburzonych już zostało kilkanaście najgorszych ruder, a pozatem w najbliższym czasie ten sam los ma spotkać pozostałe jeszcze rudery, gdyż w tym kierunku zarząd miejski przygotowuje odpowiednie wnioski.

—o—

Z Olkusza

NOWY KOŚCIÓŁEK

Letnisko Żarki w powiecie zawierskim djecezji częstochowskiej zdobędzie niebawem kościółek którego poświęcenie fundamentów oraz wmurowanie aktu erekcyjnego odbyły się onegdaj w obecności fundatorów hr. Karola Raczyńskiego oraz licznej kolonji miejscowej. Kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy będzie wielką wygodą dla mieszkańców, którzy dotąd z trudnością udawać się mogli na nabożeństwa spowodu oddalenia.

—:—

(ol) **Dożynki powiatowe w Sułoszowej.** W dn. 1 września br. odbędą się w Sułoszowej dożynki powiatowe, urządzone staraniem zarządu okręgowego związku „Młodej wsi" pow. olkuskiego. Program przewiduje: 9 m. 30 zbiórka wszystkich kół młodzieżowych, suma, po nabożeństwie składanie wieńców przed p. starostą, inscenizacje, śpiewy i zabawa taneczna.

(ol) **Wielka loterja fantowa.** Zarząd pow. koła „Rodzina policyjna" w Olkuszu, urządza w dn. 1 września br. na rynku olkuskim w godzinach przedpołudniowych wielką loterję fantową. Dochód na uporządkowanie grobów zmarłych policjantów na terenie pow. olkuskiego.

(ol) **Nieprzytomna w lesie.** Policja bolesławska obchodząc w dniu 27 bm. wiecz. las bolesławski natknęła się na nieprzytomną dziewczynę. Zawieziono ją natychmiast do szpitala olkuskiego, gdzie odzyskała przytomność dopiero wczoraj nad ranem. Jest nią 22-letnia Stanisława Fura z Kamienicy Polskiej pod Częstochową. Wyszła ona z domu przed 5-ma dniami i w drodze do Kielc do swej siostry, zasłabła.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

8

POWIEŚĆ.

Obawiam się dozwolić im stąd wyjść, wszelka ostrożność nie zdaje mi się być dostateczną w tym razie. — Pomyśl, że jeden najmniejszy wypadek, zniweczyćby mógł dwuletnią gorliwą mą pracę. — Mógłbyś zgubić te plany, lub ukraść je, wziąć sobie — A w nich majątek, bogactwo, pamiętaj o tem.

— Rozumiem to doskonale — rzekł Jakób — i przyznaję, że pan masz słuszność zupełną. —Będę przychodził i pod pańskiemi oczyma robił rysunki na modele, a gdyby okazały się potrzebne, drobne jakieś zmiany, zakreślę je panu na planie.

— Zgoda! — będziemy zatem pracowali... Cóż, zadowolony jesteś z przyszłości, jaką ci przygotowałem?

— Panie! — składam ci dzięki z całego serca! — Przyznaję i czuję, iż żaden pryncypał nie postąpiłby w sposób tak szlachetny, wdzięczność moja dla pana nie wygaśnie nigdy!

— Nie wątpię o tobie; a teraz skoro zostałeś moim wspólnikiem. trzeba ażebyś podwoił czynność, gorliwość, abyś się okazywał bardziej ostrym Nakaż szanować co do litery reguły fabryki, a za najmniejsze przestąpienie takowych karz surowo. ,

Wyszedłszy stąd, zobacz, czy chłopiec posługujący w biurze jest tam, i każ mu zawołać do mnie panią Fortier.

— Dobrze panie.

— Od jutra więc zaczniemy naszą robotę... nieprawdaż?

— Od jutra panie.

— A więc skoro tylko przejrzysz warsztaty z rana...

— Od dziewiątej...

— Tak, od dziewiątej, a popołudniu od trzeciej do piątej, rzecz postanowiona.

— Dobrze panie. — To mówiąc, Jakób wyszedł.

VI

Nie znalazłszy w biurze posługującego chłopca, sam poszedł do stancyjki Joanny.

— Pani Fortier — rzekł — pan Labroue wzywa panią do siebie.

Młoda kobieta zadrżała.

— Mówił panu coś o mnie? — wyjęknęła z trwogą.

— Tak, zapewnie panią wyłaje. Wszak znasz go dobrze, ma zacne serce, ale jest niekiedy porywczym, brutalnym. — Pozwól mu mówić, nic nie odpowiadając. Wszelkie tłumaczenia podraźniłyby go więcej jeszcze. Co bądź się stanie, Joanno, pamiętaj o naszej rozmowie. Pamiętaj, że masz we mnie całkowicie oddanego sobie przyjaciela.

— Wola Boża! — zawołała wdowa. — Nie uczyniłam nic złego, mam spokojne sumienie. Idę, ale któż będzie tu drzwi pilnował?

— Zamknij je szczelnie. Nieobecność twoja potrwa niedługo. Ja wracam do warsztatów.

To mówiąc, wyszedł na dziedziniec.

Joanna zamknęła drzwi, a zostawiwszy w stancyjce Jurasia, udała się do gabinetu pana Labroue.

* * *

Jakób był mocno zamyślonym. Przeszedłszy warsztaty, wszedł do małego ciasnego pokoiku, wyłącznie przeznaczonego na jego użytek. Tam padł na krzesło i objął głowę rękoma, jak gdyby jej ciężar przytłaczał mu ramiona. Przez kilka minut siedział w milczeniu nieruchomy, zamknięty sam w sobie. Nagle zerwał się i zaczął gorączkowo przebiegać wzdłuż i wszerz stancyjkę.

— Tak! — zawołał nareszcie — on się nie myli. — Te plany zawierają w sobie majątek, bogactwo. To czego ja szukałem... on znalazł! Gdyby ten wynalazek był moją własnością, nie sto, nie dwieście, nie trzysta tysięcy franków, ale zarobiłbym miljony... miljony! Potrzebaby jednak pieniędzy na urządzenie warsztatów, na narzędzia i postawienie budynków. A ja nic, nic nie mam!

— Ha! pokusa jest zbyt silną, mówił po krótkiem milczeniu — piętnaście, dwadzieścia od sta, co to dla mnie znaczy, dla mnie, który mógłbym mieć wszystko? — Byłbym bogaty, wtedy i Jonna nie odrzuciłaby mnie na pewno! Pryncypał jest na nią rozgniewany. Chciałbym ażeby ją zgromił, wypędził! Znalazłaby się na bruku bez środków utrzymania z dwojgiem swoich dzieci! A wtedy musiałaby przyjść do mnie!

Tu zamilkł. — Złośliwy uśmiech błąkał się na jego ustach, dziwnem światłem oczy mu błyszczały, lecz po kilku minutach zniknął ów uśmiech, światło w oczach zgasło, i z przybranym spokojem Jakób udał się do warsztatów.

VII

Joanna Fortier z trwogą, łatwą do zrozumienia, przestępowała próg gabinetu pana Labroue. Wewnętrzne przeczucie powiedziało mu, że to widzenie z właścicielem fabryki przyniesie jej smutek, opłakane następstwa. Drżącą ręką zapukała we drzwi gabinetu.

— Wejść! — zawołał pan Labroue,

d. c. n.

Dodatkowy termin zapisów

Rektoraty wyższych uczelni wyznaczą w myśl zarządzenia min. oświaty terminy dodatkowe przy zapisach nowowstępujących słuchaczy na rok akademicki 1935-36, dla maturzystów, odbywających powinność wojskową. Maturzyści zeszłoroczni, którzy wstąpili po ukończeniu szkoły do służby wojskowej ochotniczej i kończą odbywanie powinności w przyszłym miesiącu, będą mogli składać dokumenty przy zapisach w terminie późniejszym w czasie od 15 października do 15 listopada br. Dla maturzystów kończących służbę wojskową, urządzone będą również dodatkowe egzaminy kwalifikacyjne na wydziałach lekarskim i farmaceutycznym uniwersytetu Marszałka Piłsudskiego oraz na Politechnice Warszawskiej.

—o—

O uznanie „Kropelki" za nieślubne dziecko

W sądzie okręgowym cywilnym we Lwowie wznowiony został toczący się od przeszło roku proces o uznanie nieślubnego pochodzenia córeczki Gorgonowwej, zwanej popularnie „Kropelką". Proces alimentacyjny przeciwko arch. Zarembie musi poprzedzić uznanie nieślubności „Kropelki", która wobec nierozwiązanego małżeństwa Gorgonów, formalnie uważana jest za córkę Erwina Gorgona.

Przed kilku miesiącam rozprawa została odroczona celem odszukania Erwina Gorgona, mającego wypowiedzieć decydujące słowo. Przesłuchana w charakterze świadka matka Erwina Gorgona, Olga, zeznała, że miejsce zamieszkania syna jest jej nieznane. Świadek kilkakrotnie zwracała się do ministerjum spraw zagr. z prośbą o odszukanie syna. Poszukiwania konsulatów w Stanach Zjedn. były bezowocne. Jeden tylko raz Gorgon dał znak życia o sobie Było to wówczas ,gdy toczył się we Lwowie pierwszy proces przeciwko morderczyni śp. Lusi Zarembianki. Od tego czasu zamilkł. a listy wysyłane do niego wracają nieotwarte. Zeznania Olgi Gorgonowej będą miały niewątpliwie decydujące znaczenie w toczącym się procesie o uznanie nieślubnego pochodzenia „Kropelki". Prowadzący rozprawę sędzia okręgowy Saraniecki postanowił przed wydaniem orzeczenia przesłuchać jeszcze Henryyka Zarembę i w tym celu rozprawę odroczył.

—o—

Skończą się skandale
na cmentarzach żydowskich

Ministerjum opieki społecznej wydało okólnik, uzupełniający przepisy z r 1933 o grzebaniu umarłych Według nowego okólnika nie będzie można stawiać zbyt wygórowanych żądań za miejsca na cmentarzach, gdyż opłaty odpowiadać muszą zamożności rodziny zmarłego.

Zakazane jest obecnie żądanie ofiar oraz opłat dodatkowych a wstrzymanie pogrzebu z tytułu nieuiszczenia takich opłat będzie surowo karane.

Do akt Nr. Km. 1305/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu przy ulicy Sądowej Nr. 10, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 10 września 1935 roku o godzinie 9-ej rano** w Połomji, gminy Żarki odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składającej się z trzech tysięcy sztuk cegły szamotowej do pieców piekarskich 280/280 m/m. i dwanaście tysięcy sztuk cegieł szamotowych „Ramrej", oszacowanych na łączną sumę złotych 9.300.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.



Niepopularne pociągi „popularne"
Likwidacja spowodu braku pasażerów

Bardzo często się zdarza, że odwoływane są pociągi turystyczne — popularne. Zazwyczaj przyczyną tego jest brak frekwencji. Pociągi popularne zrobiły sobie kiepską reklamę. Kto jechał raz w życiu takim pociągiem, zaryzykuje drugą podróż dopiero po długim namyśle i po zaopatrzeniu się w poduszki oraz koce, z których zresztą niewiadomo, czy będzie mógł korzystać.

O ile pomysł utworzenia pociągów popularnych jest dobry, o tyle wykonanie jego jest fatalne. Mieszkaniec Zagłębia po całotygodniowej, ciężkiej pracy wyrusza pociągiem popularnym w piątek lub w sobotę. Tłucze się w pociągu na drewnianych twardych ławkach, często w warunkach strasznych, ponieważ we wszystkich przedziałach panuje przepełnienie. Niema więc sił na zwiedzanie i dopiero po przespanej nocy w hotelu lub w schronisku, t. j. następnego dnia, ma ochotę na pieszą wędrówkę. Wieczorem drugiego dnia jest już zmęczony. Czeka go jednak większa męczarnia: podróż w przepełnionym pociągu trzeciej klasy Kiedy rano przychodzi do biura jest tak zmęczony, że nie może pracować.

Pociągami popularnemi mamy jeździć na wypoczynek jedno lub dwudniowy. Zamiast wypoczynku czeka nas męka. Organizatorzy tych pociągów powinni pójść po linji zapewnienia swoim pasażerom maximum wygód.

Przedewszystkiem więc należałoby zamiast trzeciej klasy wprowadzić, przynajmniej na dalsze tury, wagony drugiej klasy. Niewątpliwie inowacja taka zostałaby przyjęta przez pasażerów z dużem uznaniem, gdyż jechałoby się wówczas z jakiemi — takiemi wygodami.

Drugi podstawowy warunek, to bezwzględne przestrzeganie numerowanych miejsc. W przedziale nie powinno być więcej, niż 6 osób, a nie, dotychczas, po 8 — 10 osób.

Wreszcie należałoby przyspieszyć bieg pociągów turystycznych, gdyż dotychczas szybkość tych pociągów wynosi zaledwie 40 km. na godzinę, wliczając w to postoje, których zawsze jest zawiele.

Jeśli się chce, by pociągi popularne stały się naprawdę popularne i lubiane, to te rady należy natychmiast wprowadzić w życie. Inaczej pociągami temi będą jeździli kupcy dla załatwiania swoich interesów, mężowie udający się do żon i rodzin bawiących na wywczasach, nie zaś szary obywatel, którego stać tylko na jedno, lub dwudniowy wypoczynek.

Jak było tam w górach?

Retoryczne pytanie „co słychać?" zastąpiło obecnie inne, znacznie bardziej na czasie pytanie:

— Jak było?

Jak było na urlopie, podczas wakacyj, podczas lata, które właściwie już minęło?

Już wrócili prawie wszyscy, już można ich zapytać właśnie o to najważniejsze „jak było?"

* * *

— Wyjechałem na miesiąc — mówi mi pewien młody człowiek — wróciłem po trzech tygodniach.

— Dlaczego?

Poprostu — „forsa"... Chodziłem po górach. Schodziłem cały Beskid. Było cudnie. Śmieszny, wytarty frazes o „obcowaniu z przyrodą" nabiera w górach istotnego sensu. Odpoczywa się tam cudownie. Ludzi niema. Zawsze znajdzie się jakiś kąt, w którym można się zaszyć, żeby ludzi nie oglądać.

— Ale cóż, musiałem wcześniej wracać. Schroniska są wściekłe drogie. Nocleg kosztuje trzy złote. Obiad naprawdę skromny, zupa, mięso, herbata koło pięciu złotych. Naprawdę nie wiem, na jakiej kalkulacji oparta jest gospodarka w tych schroniskach. Wydaje mi się, że zarządy tych schronisk zupełnie celowo walczą z rozwojem turystyki. Tyle się u nas ostatnio mówi właśnie o rozwoju turystyki, tyle się mówi o nauczeniu naszego społeczeństwa krajoznawstwa, a wszystko robi się, żeby te piękne plany uniemożliwić.

— W schroniskach jest drogo, a to, co się za te pieniądze osiąga nie stoi w żadnym stosunku do zapłaconej ceny.

— Jeżeli chce się w jakiemś schronisku dostać np. prześcieradło, to trzeba służbie dać... łapówkę, koszt wypożyczenia prześcieradła nie wchodzi w cenę trzech złotych za nocleg.

— Tak, to rzeczywiście...

— Więc właśnie. Wszystkie pieniądze poszły na schroniska, w rezultacie trzeba było wracać o tydzień wcześniej. Ale...

— Więc jest jeszcze jakieś „ale"?

— Tak, ale tym razem przyjemne „ale". Ale mimo wszystko było przyjemnie. Beskid jest piękny. Taka włóczęga po górach ma bardzo dużo uroku. Człowiek żyje inaczej niż zwykle, każda godzina ma inne oblicze, każdy dzień, każda noc wygląda inaczej. Nawet wysiłek raduje, każde zmęczenie smakuje jak najmilszy nektar.

— Sam pan chodził, czy w większej kompanji?

— Z przyjacielem, we dwójkę. Tak jest najlepiej. Tak najlepiej smakuje się samotność i tak najłatwiej można odpocząć. Tylko, że bardzo, bardzo nam się nie chciało wracać do Zagłębia do codziennego życia, codziennych kłopotów.

— No tak, chyba powiedzą wszyscy.

— Tak, myślę, że nikomu nie chciało się rozpoczynać normalnego życia w Zagłębiu.

* * *

Zdaje się, że to samo usłyszę i od innych powracających do Zagłębia „urlopowiczów".

Marszałek Raczkiewicz
gościem Żeglestowa-Zdroju

Onegdaj, w czasie swej podróży inspekcyjnej na południowych kresach Rzplitej bawił przez kilka godzin w Żegiestowie nowomianowany wojewoda krakowski, b. marsz. senatu p. Raczkiewicz, któremu towarzyszyli naczelnik wydziału urzędu wojew. dr. Małaszyński, starosta powiatowy nowosądecki dr. Maciej Łach, inż. Gelsler, kier. budowy dróg, pow. nowosądeckiego oraz powiatowy komendant policji.

U bramy triumfalnej powitali wojewodę przewodniczący komisji zdrojowej płk. Jougustyn, przedstawiciele zarządu zdrojowego, gminy oraz miejscowych towarzystw i organizacyj. W czasie przeszło trzygodzinnego pobytu p. wojewoda zapoznał się z potrzebami zdrojowiska, przyrzekając swe poparcie przepięknemu — jak się wyraził — zakątkowi nadpopradzkiemu. P. wojewoda zwiedził również budujący się na Polskiej Łopacie gmach domu wypoczynkowego urzędników konc. naftowego „Małopolska".

Nowe zjazdy narciarskie z Kasprowego

W obszarze Kasprowego Wierchu w Tatrach prowadzone są obecnie penetracje w kierunku wytyczenia nowych tras zjazdowych dla narciarzy Nowe szlaki pójdą nietylko w kierunku Hali Gąsienicowej, względnie Goryczkowej, ale wytyczone będą także w Dolinie Kasprowej a ponadto przewidziane jest przetrasowanie nowego popularnego zjazdu z Kasprowego przez Halę Goryczkową do Hali Kondratowej.

Prócz zasadniczych szlaków zjazdowych przewiduje się w dolnej części Hali Goryczkowej przeprowadzenie tras jednokierunkowych, co ze względu na potężniejszy w tych stronach ruch narciarsko — turystyczny oddawna już było palącym postulatem.

—o—

Na Targi Wschodnie do Lwowa
14 pociągów popularnych

Liga popierania turystyki uzyskała zgodę ministerjum komunikacji na uruchomienie szeregu pociągów popularnych do Lwowa,a w okresie trwania Targów Wschodnich ogółem przybędzie do Lwowa 14 takich pociągów w tem na otwarcie Targów w dn. 1 września wyjadą pociągi popularne z Warszawy, Katowic, Krakowa Łodzi i Stanisławowa, w okresie późniejszym zaś z Tarnopola, Borysławia, Przemyśla, Stryja, Złoczowa, Poznania, Lublina, Kowla i Wilna.

Jak z tego widać mieszkańcy całej Polski będą mieli możność zwiedzenia bohaterskiego grodu, stolicy kresów oraz Targów Wschodnich, będących wspaniałą rewją naszej wytwórczości, tembardziej, że ceny przejazdu pociągami popularnymi będą skalkulowane bardzo nisko. a karta uczestnictwa da prawo do bezpłatnego wstępu na teren Targów oraz do zniżek w teatrach lwowskich.

—o—

Udogodnienia dla pasażerskiego tranzytu przez Polskę

Celem pozyskania tranzytowego ruchu pasażerskiego i skierowania go przez Polskę, przyznane zostały przez Polskie Koleje Państwowe odpowiednie zniżki w opłacie cen biletów. Wynoszą one 35 — 40 proc. opustu i przysługują cudzoziemcom, którzy przez Polskę udają się do Rumunji, Rosji Sowieckiej, Estonji, Łotwy i Litwy.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Piłkarstwo Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczyna sezon jesienny

Jesień i wiosna, oto okresy mistrzostw wszystkich klubów nie tylko zrzeszonych w podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego, ale i w całym okręgu kieleckim.

Kluby po doświadczeniach doszły do przekonania, że tylko te dwa okresy roku są najodpowiedniejsze do rozgrywania mistrzostw, albowiem dają możność przeprowadzenia ich swobodnie, nienagląco i tak aby mistrza wyłonić z rozgrywek na 1 lipca.

Pozatem temperatura w tych okresach nie wyczerpuje tak graczy, jak letnie upały, w czasie których poprostu nie można urządzać zawodów.

Okres letni natomiast kluby z zadowoleniem przeznaczają na rozgrywki przyjacielskie, mniej wyczerpujące graczy.

Sezon rozpoczynamy z myślą o zdobyciu zaszczytnego miejsca w tabeli — tytułu mistrza podokręgu.

Ubiegły sezon mistrzowski zakończył się dla naszego piłkarstwa fatalnie. Zagłębie nie brało udziału w zawodach międzyokręgowych, a nawet nasze reprezentacje odnosiły porażki.

Winy szukać należy przedewszystkiem w pracy kierowników sportowych, którzy często wybierają mylne drogi.

Kierownicy zwrócić winni uwagę na wychowanie własnego narybku — graczy, a nie szukać asów w klubach obcych, a zwłaszcza śląskich.

Własny gracz, wychowany przez klub z zaparciem się siebie bronić będzie własnych ambicyj i barw klubu.

Napewno mniej będzie wówczas kompromitujących porażek, nieprzyjemnych scen na boiskach, dyskwalifikacyj graczy, rozgoryczenia sympatyków i publiczności, a zaszczytne wyniki spotkań podniosą w oczach społeczeństwa sportowego podερwaną obecnie opinję piłkarstwa zagłębiowskiego.

Mieczysław Bluszcz

* * *

W dniu 1 września odbędą się następujące spotkania: Brynica — Zagłębie, Zagłębianka — Policyjny, Solvay — Unja, Płomień — CKS., Hakoach — Sarmacja.

Kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami zawodów.

SŁABE WYNIKI NA MECZU LEKKOATLETYCZNYM PRZY UDZIALE AMERYKAN W WARSZAWIE.

W Warszawie odbył się w ub. środę zapowiedziany meting lekkoatletyczny pomiędzy najlepszymi zawodnikami polskimi i zawodnikami amerykańskimi.

Wbrew oczekiwaniom, że przy tak doborowem zestawieniu zawodników uzyskane zostaną doskonałe wyniki, licznie zebrana publiczność zawiodła się. Amerykanie, którzy dopiero we wtorek w nocy przybyli do Warszawy, nie zaprezentowali się w doskonałej formie i czynili wrażenie mocno przemęczonych, licznemi zawodami w krajach skandynawskich, skąd bezpośrednio przybyli do Warszawy.

Zawodnicy polscy również nie zaprezentowali lepszej formy.

Wyniki są następujące: 110 płotki: 1. Niemiec (Polska) 15.3, 2. Rushoford (USA) 15.7. 100 mtr.: 1. Andersen (USA) 11 sek. 2. Krawczyk (Polska) 11.2. 400 mtr: 1. Andersen (USA) 51.6. 2. Zawieja (Polska) 51.8. Kula: 1. Dun (USA) 15.42. 2. Tligner (Polska) 14.52 mtr. Młot: 1. Dreyer (USA) 50.68 2. Gartasiński (Polska) 30.52. Tyczka: 1. Mauger (USA) 3.80, 2. Sznajder (Polska) 3.80 mtr. Wdal: 1. Hanke 6.76 mtr.

5 klm.: 1. Noji 15.18, 2. Fiałka 15.30.6, 3. Wiśniowski 15.35, 4. Hartlik 15.45.

4 × 100 mtr.: 1. Legja Warszawa 44.1, 2. USA 44.3.

POLSKA — NIEMCY W BOKSIE.

Nadchodząca niedziela stanowić będzie jedno z największych wydarzeń w polskim boksie. W dniu tym na stadjonie wojska polskiego w Warszawie wobec dziesiątków tysięcy widzów nasza reprezentacja rozegra swoje 26-ste spotkanie międzynarodowe.

Przeciwnikiem Polski będzie drużyna Niemiec, z którą walczyliśmy już 6-krotnie. Ze spotkań tych tylko jedno udało nam się rozstrzygnąć na swoją korzyść. Po paru kolejnych porażkach bokserzy nasi staną do nowej walki z wolą zwycięstwa.

Spotkanie odbędzie się pod gołem niebem w świetle potężnych reflektorów. Mecz organizowany jest z wielkim rozmachem, trybuny będą w stanie pomieścić parę dziesiątków tysięcy widzów.

Mecz Polski z Niemcami stanowi najtrudniejszy egzamin naszych bokserów przed igrzyskami olimpijskiemi w Berlinie. Zawodnicy nasi, trenowani od dłuższego czasu w specjalnym obozie w CIFW. wykazują dobrą formę.

KRONIKA

× **Sport w dniu wyborów do sejmu.** Dowiadujemy się, iż wszelkie imprezy sportowe w dniu wyborów do sejmu 8-go września, będą mogły się odbywać, gdyż żadne zarządzenia zakazujące nie zostały wydane. Skutkiem tego zawody ligowe, wyznaczone na 8 września, rozegrane zostaną według zapowiedzianego programu.

× **O wejście do ligi.** O wejście do ligi odbędą się w niedzielę cztery mecze, a mianowicie w Poznaniu Legja — Polonja (Bydgoszcz), w Warszawie Skoda — Union Touring (Łódź), we Lwowie Czarni—PKS. (Łuck), w Stanisławowie Revera — Strzelec (Siedlce).

× **Zawody strzeleckie w Myszkowie.** Związek strzelecki w Myszkowie urządził zawody o odznakę strzelecką, do których stanęło 187 zawodników.

Odznakę III kl. zdobyło 21 osób, oraz odznakę II kl. — 27 zawodników.

Mistrzem w strzelaniu o klasę II na rok bieżący został p. Włodzimierz Kłosiński, wicemistrzem p. Bronisław Macura.

× **Z miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Sosnowcu.** Miejski komitet W.F. i P.W. w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że prof. Jerzy Korwin - Olszewski przewodniczący sekcji W. F. i P. W. miejskiego komitetu wraca z urlopu dnia 1 września i że we wszystkich sprawach związanych z wychowaniem fizycznem, należy się zwracać do prof. Korwin-Olszewskiego w godzinach przedpołudniowych, telef. nr. 396, a popołudniu, na stadjonie miejskiego komitetu — od godz. 16 do 19-ej.

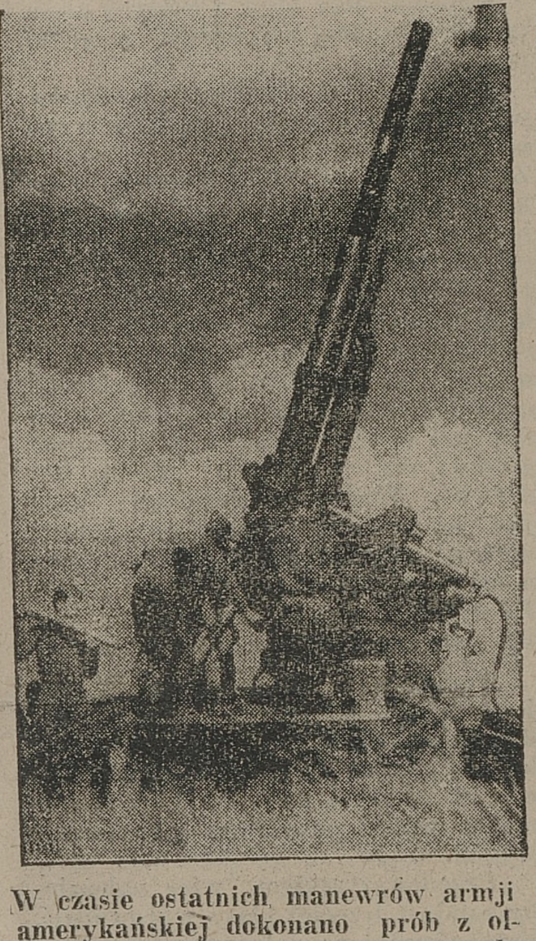
× **Odwołanie meczu Polska — Belgja.** W związku ze śmiercią królowej belgijskiej mecz piłkarski Polska — Belgja, który miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę—po telefonicznem skomunikowaniu się pułk. Żołędziowskiego z Brukselą — został odwołany. Drużyna polska wczoraj odbyła trening na boisku K. S. Policyjnego w Katowicach.

DENTYSTA W PUSZCZY.



O, mój kochany, musisz sobie kilka zębów zaplombować...

DZIAŁO — OLBRZYM.



W czasie ostatnich manewrów armji amerykańskiej dokonano prób z olbrzymiem działem, przeznaczonem do ostrzeliwania samolotów.

WYMOWNE.

Pani przyjmuje nową pomocnicę domową.

— Czy w poprzedniej służbie mówiono Kasi po imieniu?

— Tylko pan mówił, odpowiada dziewczyna.

Numer akt. 1095/34.

OBWIESZCZENIE o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru II-go Jan Duda, mający kancelarję w Dąbrowie Górniczej, ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 października 1935 r. o godz. 10 w II-gim terminie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Piotra Szybockiego połowa praw do nieruchomości składającej się z 34.5 prętów kw. placu i zabudowań położonych w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kr. Jadwigi 40 b. kol. „Reden" przeznaczonych na sklepy, mieszkania i warsztat rzeźniczy. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną Nr. 15 i przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 56583, prawa połowy zaś na sumę 28291.50 gr., cena zaś wywołania wynosi 18861 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2829 gr. 15.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej, ul. Kościuszki Nr. 31.

Komornik JAN DUDA.

Dnia 26 sierpnia 1935 r.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.